

Zmierzch bogów pod Olsztynkiem

2014-03-01 14:55:00 (ost. akt: 2014-03-01 14:14:30)

— Tannenberg to cześć historii tej ziemi. Poza tym jest okrągła rocznica bitwy, więc tym bardziej ten temat jest sensowny — mówi Dorota Nieznalska, której wystawę „Kult pamięci! Tannenberg-Denkmal” można oglądać w Galerii BWA w Olsztynie do 20 marca.



Tak wyglądało mauzoleum Hindenburga jeszcze w czasie II WŚ

Autor: Bundesarchiv, Bild 101I-679-8187-26 / Sierstorpff (Sierstorpff) / CC-BY-SA

— Pani Doroto...

— Najpierw chciałam podziękować olsztyńskiej Galerii BWA za zorganizowanie wystawy. Mauzoleum Hindenburga jest niejednoznaczne, więc mogłoby wywoływać kontrowersje.

— Co jest tematem wystawy?

— Pamięć i zapomnienie. Do prezentacji wykorzystałam archiwalne materiały Klause Otto Skibowskiego, dziennikarza związanego z Warmią i Mazurami. Zdążył sfotografować pomnik w latach 50. XX wieku, kiedy były jeszcze ruiny monumentu. Mnie chodziło o to, by pokazać pomnik w momencie jego chwały, ale najbardziej zainteresował mnie moment jego znikania. Historię mauzoleum opowiadam na stronie internetowej, bo wiem, że nie wszyscy, nawet nie wszyscy mieszkańcy Warmii i Mazur, znają jego dzieje. Ta wystawa ma wskrzesić pamięć o nim.

— Proszę wytłumaczyć ideę prezentacji. Jest tu 8 wysokich ekranów, na których pojawiają się i znikają zdjęcia zrujnowanego monumentu.

— W ten sposób odtworzyłam 8 wież, które tworzyły mauzoleum. W każdą z nich został wpisana pojawiająca się i znikająca fotografia, jakby lewitująca, co podkreśla niematerialność tej sytuacji. W sali obok można zobaczyć film, któremu towarzyszy muzyka z trzeciego aktu "Zmierzchu bogów", opery Richarda Wagnera. Muzyka wyznacza dramaturgię tej opowieści. Zaczynam ją od bitwy pod Tannenbergiem, potem jest śmierć i pogrzeb Hindenburga, a na końcu jego zniszczenie. Ostatnie sekwencje pokazują stan obecny monumentu, czyli pole, na którym można znaleźć tylko pojedyncze cegły. Podczas pracy towarzyszyło mi pytanie, w jaki sposób można i czy w ogóle można o nim mówić. Zdaję sobie sprawę, że wystawa może prowokować. Ona nie daje odpowiedzi. Stawia pytania: czy i o czym chcemy pamiętać? (fragment wywiadu. Dostęp: gazetaolsztynska.pl)